Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.					CENY OGŁOSZEŃ
15. GRUDNIA 1921.	Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
	Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450
NR. 285. — ROK XXIX.	Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3341). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3341).					

CENY OGŁOSZEŃ	
Zwycz. za wiersz nonp. lub jego miejsce	Mk 30
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„ 75
Nekrologi	„ 40
Komunikaty	„ 90
Na 1. stronie	„ 120
Drobne za wyraz	„ 10

Listy ze stolicy.

Warszawa, w grudniu.

W sprawozdaniach sejmowych na łamach pism zawiła się nowa rubryka o wiele mówiącym tytule: „porachunki partyjne". Z ataków na terenie Sejmu przeciw posłom: arcybiskupowi Teodorowiczowi, Zamorskiemu i b. ministrowi Grabskiemu, jest rzeczą jasną, iż tu chodzi o tak zwane utrącenie pewnych ludzi z obozu narodowego, z różnych powodów niewygodnych dla ludowców i lewicy. Słowem, stronnictwa owe już w walce pełni zajęte są przygotowywaniem sobie terenu do wyborów. Gdy interpelacya w Sejmie spali na panewce, to poza Sejmem nasyła się na niewygodnego dla lewicy działacza jakiego niedowarzonego młodzika, który po wypiciu paru kolejek „na odwagę" gotów do napaści na każdego, wskazanego przez fundatorów. Opisuje się następnie obszernie, a z soczystemi dodatkami, zajście w oddanej sobie prasie i — zdaniem wodzów ludowcowo lewicowych — sprawa obrobiona, niewygodny przeciwnik pogrzebany.

Oczywiście nie koniec na tem, — rozumieją bowiem sprytne męże ludowcowo-lewicowe, że same usiłowania zdyskwalifikowania przeciwników politycznych w opinii tłumów nie wystarcza, trzeba sobie pozytywnie pozyskać jeszcze adherentów i to się też robi. O tej planowej robocie dochodzą ciekawe i charakterystyczne wysowe wieści ze sfer ziemiańskich. Oto cały szereg ziemian, którym los zdarzył mieć majątki w tych powiatach, gdzie mają kandydować powodyry ludowcowe, dowiaduje się, iż ich folwarki mają uledz parcelacyi. Dobrze kto gospodarzy, czy źle — mało się na to zwraca uwagi, bo reforma rolna musi być tam przeprowadzona, gdzie są potrzebne głosy wodzom piastowcowym.

Niewątpliwie z powodu tych „strategicznych" planów parcelacyjnych wypłynie odpowiednia interpelacya w Sejmie, a pewno za nią zjawią się też inne w sprawie różnych afer drzewnych i skórzanych, w których rozmaite tuzy ludowcowo lewicowe maczały swe suwerenne i niesuwerenne palce.

Nie będą to już jednak „porachunki partyjne" — lecz jedynie słuszne dążenie do uzdrowienia naszych stosunków, do pouczenia pewnych działaczy, że mandat poselski lub stanowisko wybitne w ciałach samorządowych nie po to się otrzymuje, by ich nadużywać dla korzyści osobistych. A wieści, krążące po kuluarach sejmowych i po redakcyach — choćby się tylko w połowie sprawdziły — wskazują, iż wśród ludowców, potrzebujących takiego pouczenia osobników, jest bardzo pokaźna liczba.

Do uzdrowienia naszych stosunków przyczyni się też może obecny proces prezesa socyalistycznego Związku Robotników Rolnych, towarzysza Kwapińskiego-Chałupki. Zwrócił on uwagę na chaos w naszem prawodawstwie i wykazał konieczność uporządkowania tej dziedziny życia państwowego. Ujawnił niezdrowe stosunki, panujące w ministeryum ochrony pracy, w którem pewne paragrafy kodeksu karnego, niewygodne dla socyalistów, według zeznań b. premiera posła Skulskiego, „uważane były za martwe i nieistniejące". W temże ministeryum urzędnicy, bez wiadomości naczelników wydziałów, w dokumentach, wychodzących nazewnątrz, wstawiali różne socyalistyczne kawałki, przyczyniające się do rozbijania układów pracowników z pracodawcami.

Słowem, zaśmiecenie urzędów za rządów towarzysza Moraczewskiego różnemi osobnikami z pod czerwonego sztandaru do dziś dnia daje się we znaki.

Do symptomatów, wskazujących na zbliżanie się wyborów, należy zaliczyć zjawianie się nowych pism i pisemek. Między innemi, z datą 3-go grudnia, ukazał się numer pierwszy „demokratycznego" „Głosu", tygodnika polityczno-społecznego. Grupka, skupiająca się koło tego tygodnika, składa się z przedwojennych pedeków (postępowych demokratów), wojennych aktywistów i wreszcie wszelkiego autoramentu socyalizującej inteligencyi.

Oblicze „Głosu" uwydatniło się odrazu w pierwszym numerze, którego pierwszy artykuł poświęcony został osmarowaniu b. min. Stan. Nowodworskiego za to, że został prezydentem Warszawy, a przy tej okazyi chrześcijańska demokracya została uprzejmie nazwana stronnictwem, „będącem wyobrażeniem demagogii i obskurantyzmu".

Ostatni artykulik w tymże numerze opisuje zajście z jakimś żydem w wagonie w taki sposób, jakby umyślnie chodziło „demokratycznemu" „Głosowi" o dostarczenie materyału żydowskim i niemieckim agencyom, szczującym na Polskę po całym świecie.

Grupka tego „demokratycznego" „Głosu" mocno pragnie przeprowadzić do Sejmu przynajmniej jednego posła z Warszawy — ale oryentuje się, że tego bez pomocy żydowskiej nie zrobi, a więc przezornie odrazu zaczyna od kaptowania sobie żydów przez wymyślanie na „chadeków" i „endeków", oraz roztkliwiania się nad „krzywdami" narodu wybranego.

Metoda, jak widzimy, stara, ale podobno skuteczna do uzyskania starozakonnego poparcia, a o to tylko „demokratom" głosowym chodzi.

Natomiast o inne rzeczy chodzi piastowcom. Czują, że głupstwo zrobili, wycofując się z rządu, przerachowawszy się w obliczeniach co do rychłego ujęcia steru władzy ponownie. Gabinet Ponikowskiego trwa jakoś dłużej, niż mu rokowano, a piastowcy wszystko niemal na tem budowali, że będą przy władzy na czas wyborów. Nie będąc teraz pewni, kiedy się do tej władzy dorwać będą mogli, bardzo wydatnie pracują nad odwleczeniem wyborów aż do jesieni roku przyszłego. Czyżby się im miało to udać?

Opinia publiczna stolicy doskonale się oryentuje w posunięciach piastowcowo-witosowych, najlepszym tego dowodem następujący witz, krążący po Warszawie:

Kto pragnie Władzy?
Kto śnI o władzy?
Kto Tęskni do władzy?
Kto marzy O władzy?
Kto poSmutniał bez władzy?

Odpowiedź w tych pięciu pytaniach każdy sam łatwo odnajdzie...

A. L. S.

We środę głosowanie nad daniną.

Warszawa. (Telef. wł.) Wbrew wszelkim przewidywaniom, Izba zakończyła dyskusyę szczegółową nad daniną. Stało się to dzięki zręczności p. marsz. Sejmu Trąmpczyńskiego, który tak pokierował dyskusyą i tak ostudzał krasomówcze zapędy suwerenów, że udało mu się wyczerpać debaty nad wszystkimi artykułami. We środę przystąpi Izba do głosowania nad daniną.

W ciągu wtorku toczyły się pertraktacye pomiędzy klubami. Szczególną zapobiegliwość okazał w tem klub ludowców, starający się pozyskać dla siebie inne grupy lewicowe, zwłaszcza robotnicze. Zabiegi p. Witosa nie wszędzie zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Za wnioskami ludowców, zdążającymi do wykoszlawienia ustawy o daninie, opowiedziały się przedewszystkiem stanowe stronnictwa włościańskie, które w Izbie większości nie posiadają. Dlatego też wnioski ludowców upadną. Pewne niebezpieczeństwo istnieje, czy nie zostanie uchwalona poprawka pos. Diamanda o dewaluacyi marki. Poprą ją prawdopodobnie ludowcy, ale wystąpi przeciwko niej „Wyzwolenie". Największą trudność stanowią poprawki, dotyczące progresyi, a pójdą za nimi: grupy stanowe włościańskie a także niektóre robotnicze. Wiadomo, że min. skarbu Michalski kategorycznie wypowiedział się przeciwko zastosowaniu progresyi. Projekt progresyi „Wyzwolenia" upadnie, ma bowiem przeciwników w skulczykach, ale kompromisowy projekt Zjednoczenia nie jest przesądzony. W kuluarach sejmowych we wtorek panowały nadzieje optymistyczne. Zresztą zobaczymy to po południu we środę. Przemówi jeszcze referent pos. Wierzbicki, poczem nastąpi głosowanie.

Gratyfikacye świąteczne dla urzędników.

Warszawa. (Telef. wł.). Wszyscy urzędnicy i funkcyonaryusze państwowi otrzymają z racyi świąt Bożego Narodzenia gratyfikacye zależne od poborów. Grafitykacye te będą się zamykały w sumach od 12.000 do 18.000 marek.

P. MINKOWSKI USTĄPIŁ.

Warszawa. P. A. T. Komisya wojskowa wysłuchała oznajmienia min. spraw wojsk. gen. Sosnkowskiego, że p. Minkowski zrzekł się stanowiska szefa kontroli państwowej. W odpowiedzi na uchwałę komisyi, dotyczącą dochodzenia karnego przeciw oficerom na zasadzie incydentu z p. Zamorskim, min. spraw wojskowych odczytał wydany przez siebie rozkaz. W dyskusyi nad stanowiskiem min. spraw wojskowych pos. Piechota podał wniosek odczytania broszury pos. Zamorskiego, która wywołała incydent, przed dalszym omówieniem sprawy. Wniosek przyjęto, broszura będzie odczytana na następnem posiedzeniu komisyi. Dla zbadania zawartych we wniosku nagłym posła Herza zarzutów tolerowania bojówek w Poznańskiem wyznaczono podkomisyę, do której weszli: dr. Liebermann, dr. Meisner i Michalak.

Ważne sprawy polskie przed Ligą Nar.

Warszawa. (Tel. wł.) Rada Ligi narodów zbiera się dn. 10 stycznia w Genewie. Na porządku dziennym obrad będzie szereg spraw polskich, a mianowicie apel Polski przeciwko decyzyi wysokiego komisarza gdańskiego w sprawie umiędzynarodowienia Wisły, nominacyi wysokiego komisarza, którego mandat wygasa w styczniu, sprawa obywatelstwa woln. m. Gdańska, umowa handlowa pomiędzy Polską i Gdańskiem z jednej a Norwegią z drugiej strony, sprawa senatu gdańskiego, umowa polsko-gdańska z dn. 24 paźdz., a wreszcie położenie finansowe woln. m. Gdańska. Pozatem będzie omawiany spór polsko-litewski i sprawa mniejszości narodowej na Litwie, Łotwie, Estonii, Finlandyi i inne tym podobne sprawy.

Ententa ignoruje emigrantów ukraińskich

Lwów. (A. W.) „Wiedeńska Ukraina" donosi, że Dr Kost Lewicki otrzymał w Londynie od rządu angielskiego zawiadomienie, że zarówno Anglia, jak i cała ententa liczyć się będą jedynie z życzeniami mieszkańców wschodniej Małopolski. Nie zamierzają zaś wcale oglądać się na poglądy emigracyi ukraińskiej. Wobec tego zawiadomienia, liczyć należy na rychły powrót działaczy ukraińskich do kraju.

Prace nad podziałem G. Śląska.

Katowice. P. A. T. Dziś przybył na posiedzenie Nacz. Rady Ludowej pełnomocnik rządu polskiego Olszewski i przedstawił przebieg obrad w Genewie oraz podpisany tamże regulamin, którego zasady naczelne są następujące:

1. Rokowania obejmą wyłącznie kwestye wymienione w decyzyi paryskiej. 2. Rokowania odbywać się mają w szybkiem tempie, gdyż wyniki mają być przedstawione Calonderowi 15 stycznia 1922 r. 3. Rokowania odbywać się będą na obszarze plebiscytowym. 4. Konwencya podpisana będzie jedynie w języku francuskim, co usunie trudności interpretacyi.

Następnie p. Olszewski przedstawił przebieg prac dotychczasowych w jedynastu podkomisyach, zawiadamiając, że niebawem będzie utworzona dwunasta dla szczegółowego opracowania organizacyi kompetencyi komisyi mieszanej oraz trybunału rozjemczego.

Katowice. P. A. T. Biuro Wolffa ogłasza urzędowy komunikat: Komisya dla spraw kolejowych odbyła dzisiaj podróż inspekcyjną po przyszłych dworcach granicznych. Komisya finansowa obradowała w dalszym ciągu nad problemem pozostawienia w polskiej części G. Śląska waluty niemieckiej. Komisya dla produktów górnictwa rozpoczęła obrady nad sprawą kruszców. Komisya dla ochrony mniejszości ustanowiła trzy podkomisye dla omówienia trudnej kwestyi szkolnej i jedną podkomisyę dla spraw kościelnych oraz jedną podkomisyę dla omówienia kwestyi językowej.

Objęcie sądownictwa na G. Śląsku.

Katowice. P. A. T. Delegat Min. sprawiedliwości Dr Bocheński, poinformował przedstawiciela Nacz. Rady Lud. o przygotowaniach w kierunku objęcia sądownictwa na Śląsku przez władze polskie i wyjaśnił, że zarząd wymiaru sprawiedliwości jest natyle przygotowany, iż może objąć wkrótce swe funkcye. Przygotowano odpowiednie kadry pośród rodowitych Górnoślązaków, oraz Ślązaków cieszyńskich, którym dano praktyczne przygotowanie na kursach specyalnych. Obsadzi się nimi kancelarye. Oprócz tego, przydzielono około 50 prywatnych sekretarzy z Małopolski, Pomorza i Poznańskiego. Co do sędziów, udało się zebrać odpowiedni komplet i odpowiednio go obeznać z prawodawstwem niemieckiem. W razie możliwego braku, uzupełnią go czynniki obywatelskie. Prowadzenie ksiąg hipotecznych można powierzyć adwokatom i notaryuszom. Przewidywane jest utworzenie trzech sądów okręgowych, zwanych dotąd ziemskimi, w Katowicach, Król. Hucie i Rybniku, ponadto ma być utworzony w Katowicach sąd apelacyjny dla całego woj. śląskiego. Jeden z wydziałów tego sądu będzie najwyższym trybunałem administracyjnym.

Sprawa domen w Radzie ambasadorów.

Warszawa. (Telef. wł). Rada ambasadorów rozpatrywała na podstawie skarg rządu niemieckiego, oraz not rządu polskiego projekt tyczący się wydalenia przez rząd polski dawnych dzierżawców dominiów pruskich. Rada ambasadorów postanowiła skłonić do rokowań w tej sprawie oba rządy, polski i niemiecki, które byłyby prowadzone w Paryżu pod przewodnictwem przedstawiciela francuskiego min. spraw zagranicznych.

Układ czterech mocarstw w sprawie Pacyfiku.

Waszyngton. P. A. T. (Wolf). Układ czterech mocarstw, odczytany na wczorajszem posiedzeniu konferencyi przez senatora Lodge, opiewa:

Stany Zjedn., imperyum brytyjskie, republika francuska i mocarstwo japońskie uchwaliły celem utrzymania pokoju światowego i celem ochrony praw odnośnych posiadłości wysp i dominiów na Oceanie Spokojnym, zawrzeć umowę. W tym celu zamianowały przedstawicieli, którzy porozumieli się co do następujących postanowień:

1. Wszyscy kontrahenci zobowiązują się wzajemnie respektować prawa do posiadania wysp i dominiów na Oceanie Spokojnym.

2. Gdyby nastąpiły różnice zdań między kontrahentami, dotyczące jakiejś sprawy na Oceanie Spokojnym i gdyby te różnice zdań nie mogły być uregulowane w zadawalający sposób w drodze dyplomatycznej i groziły zamąceniem istniejącej harmonii między nimi, wówczas mocarstwa zaproszą innych kontrahentów na konferencyę, której będzie przedłożony do zbadania i zregulowania całokształt sprawy. Gdyby wymienione wyżej prawa były zagrożone przez agresywne stanowisko innego mocarstwa, wówczas porozumieją się kontrahenci między sobą w sposób szczery, aby dojść do porozumienia, co do najskuteczniejszych zarządzeń przedsięwziętych wspólnie lub też oddzielnie, aby uwzględnić wymaganą sytuacyę.

3. Niniejszy układ pozostaje w mocy przez 10 lat od dnia wejścia w życie. Po upływie tego okresu będzie dalej w mocy z tem zastrzeżeniem, że każdy z kontrahentów będzie miał prawo wypowiedzieć go na 12 miesięcy naprzód.

4. Układ niniejszy będzie o ile możności jak najrychlej ratyfikowany odpowiednio do zwyczajów konstytucyjnych kontrahentów. Wejdzie on w życie, gdy dokumenty ratyfikacyjne będą złożone w Waszyngtonie. Skoro to nastąpi, wygaśnie konwencya między Wielką Brytanią a Japonią, zawarta w Londynie 13 lipca 1911.

Waszyngton. P. A. T. (B. Wolffa). Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi zostały przyjęte obie, już znane, rezolucye komisyi dla spraw Dalekiego Wschodu, dotyczące niezawisłości Chin i praw eksterytoryalnych. Następnie przyjęto dwie rezolucye, które odpowiadają trzeciemu i piątemu życzeniu memoryału chińskiego. Pierwsza rezolucya zajmuje się kwestyą neutralności Chin na wypadek wojny. W drugiej zobowiązują się mocarstwa sygnatarne nie zawierać żadnej umowy, któraby była w sprzeczności z ogólnemi zasadami polityki chińskiej, przyjętemi na konferencyi.

Następnie odczytał senator Lodge układ czterech mocarstw. Senator Lodge dodał, że układ nie przewiduje użycia skrajnego przymusu i usiłuje zapewnić pokój na Oceanie Spokojnym, opierając się na dobrej woli narodów.

Następnie wygłosił mowę Balfour, który powiedział: Napięcie w kwestyi Oceanu Spokojnego jest ukończone. Cieszę się, że mogę powiedzieć, iż Stany Zjednoczone i Francya złączone są wspólnym układem z Wielką Brytanią i Japonią. Nic bardziej nie nadaje się do zabezpieczenia pokoju i do umożliwienia rozbrojenia.

Tokugawa powiedział, że cała Japonia zgadza się na wypełnienie tego dzieła i będzie się cieszyła z powodu zabezpieczenia pokoju. Szancer oświadczył, że delegacya włoska zgadza się ze wszystkiemi zarządzeniami, które wpłyną na zabezpieczenie pokoju światowego. Holenderski przedstawiciel Karnebeek gratulował sekretarzowi Hughesowi tego pierwszego wyniku konferencyi.

Obrady Sejmu.

PONIEDZIAŁKOWA DYSKUSYA NAD DANINĄ.

Warszawa. P. A. T. Na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do szczegółowej rozprawy nad daniną.

Do art. I. pos. Diamand proponuje brzmienie artykułu następujące: Mocą niniejszej ustawy pobrana będzie nadzwyczajna danina. Pos. Kowalczuk oświadcza, że o ile danina ma służyć tylko na pokrycie deficytu państwowego, musiałby głosować przeciw niej. Wicem. skarbu Markowski wyjaśnia, że nie da się ustalić, czy danina będzie służyła na utworzenie banku biletowego. W każdym razie pierwszym wynikiem ściągnięcia daniny będzie napływ pieniędzy do kasy, a pierwszym skutkiem tego zmniejszenie emisyi biletów, co ułatwi sanacyę finansów. Mówca popiera brzmienie artykułu zaproponowane przez pos. Diamanda. Pos. Diamand stwierdza, że według projektu rządowego miała danina przynieść 108 miliardów, a według projektu komisyi da 79 miliardów. W sprawie art. II. pos. Diamand omawia swój wniosek, dotyczący opodatkowania biletów P. K. K. P.

Pos. Kędzior wnosi o przyjęcie poprawki mniejszości, aby od daniny zwolnieni byli płatnicy podatku gruntowego, dla których grunt stanowi podstawę utrzymania, a którzy opłacają w b. Kongresówce poniżej 28 marek, w b. dzielnicy austryackiej poniżej 44 mk., a w b. dzielnicy pruskiej poniżej 20 mk. podatku gruntowego, zaś na kresach wschodnich posiadający 5—3 dziesięcin. P. Stapiński zarzuca ministrowi przerzucenie całego ciężaru na najuboższych. Pos. Wojdaliński proponuje, aby dla płatników podatku gruntowego głównego, płacących podatek od 1.500—300 mk. ustanowić mnożnik 400, dla płacących ponad 2000 mnożnik 450. Pos. Kędzior podaje w wątpliwość statystykę min. skarbu co do art. IV, na co odpowiedzi udziela wicem. Markowski. Pos. Smoła stwierdza, że idea zwolnienia rolników dwuhektarowych oraz rozciągnięcia progresyi na kategorye wyższe, mocno utrwaliła się wśród ludu. Pos. Rosner żąda w imieniu rzemieślników-żydów dokonania rewizyi ustawy o spoczynku niedzielnym. Pos. Radziszewski krytykuje mówców, którzy zgadzając się niby na daninę, starają się jaknajbardziej od niej uchylić.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie we wtorek o g. 16. Na porządku dziennym oprócz daniny rozprawa o kryzysie przemysłowym.

WTORKOWE POSIEDZENIE SEJMU.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu 13 b. m. Przystąpiono do dalszej rozprawy szczegółowej nad daniną.

Przystąpiono do art. 9. Wicemin. skarbu Markowski oświadczył, że ustawa o ochronie lokatorów nie obowiązuje na całym obszarze państwa. Wobec tego wnosi o przyjęcie trzeciego ustępu do art. II. tej treści: W tych miejscowościach, w których nie obowiązuje ustawa o ochronie lokatorów, danina przypadająca od osób wymienionych w niniejszym artykule, obciąża się w wysokości 2000 mk. od każdego pokoju, względnie pomieszczenia.

Do art. 10 przemawiali jeszcze pos. Malisiak i Rajski, do art. 12 Stapiński.

Pos. Woźnicki zgadza się na tendencyę wniosków posłów Diamanda i Średniawskiego, złożonych jako osobne artykuły po art. XII., ale chce, aby myśl tę ująć w formie następującej rezolucyi: Sejm wzywa rząd do natychmiastowego przedstawienia ustawy o ostemplowaniu marki polskiej, z pobraniem pewnego procentu dla ujawnienia gotówki na rzecz skarbu państwa. Pos. Szafranek popiera myśl obciążenia gotówki daniną. Pos. Nawrocki stawia rezolucyę: Sejm wzywa rząd, by w jaknajkrótszym czasie przedłożył projekt ustawy dla uregulowania stosunków dotyczących nafty brutto.

Marszałek Sejmu oznajmił, że szereg klubów wnosi, aby odtąd wszystkie przemówienia aż do feryi świątecznych mogły trwać tylko 10 minut, jedyny wyjątek zrobiony będzie dla art. 52.

W dalszym ciągu w dyskusyi nad poszczególnymi artykułami przemawiał szereg posłów, m. i. pos. Szczerkowski do art. 43 popiera poprawkę, aby osobom, wymienionym w art. II, część 4, zajmującym pomieszkanie, składające się z 2 pokoi, obniżyć daninę o 70 proc., z 3 pokoi o 50 proc., a jednopokojowych zwolnić od daniny z tytułu najmu, z wyjątkiem lokalów handlowych i przemysłowych. Pos. Madej wnosi do art. 51, aby daninę można było spłacić nie tylko pożyczką długoterminową, ale i krótkoterminową. Pos. Grzędzielski oświadcza, że sprawa sprzedaży ziemi na pokrycie daniny powinna należeć całkowicie do G. U. Z. Pos. Wojdaliński oświadcza, że przy okazyi daniny nie należy obchodzić reformy rolnej, ale nie należy również z niej korzystać, aby powiększyć zapas ziemi G. U. Z. Przy art. 53 pos. Kowalczuk stawia poprawkę, która zdąża do tego, aby dobra martwej ręki przekazywać do rozpatrywania urzędom ziemskim. — Na tem obrady przerwano.

Następne posiedzenie we środę o godzinie 4 po południu.

Warszawa. P. A. T. Na pismo klubu Wyzwolenia marszałek zakomunikował, że na posiedzeniu dnia 9 b. m. skonstatowano iż: 1. do feryi świątecznych odrobi plenum wszystkie projekty ustaw, które komisye zdołają wykończyć; 2. obradowanie nad plenum prac sejmowych może trwać tylko prac na Nowym Roku.

Z dnia politycznego.

Kwapiński — posłem sejmowym.

Dowiadujemy się, że socyaliści, aby obronić „króla fornali“, Kwapińskiego, przed trzechletniem więzieniem, na które przez sądy został skazany, wprowadzają go do Sejmu jako posła. Aby to uskutecznić, skłonili pos. Gęborka (P. P. S.) do zrzeczenia się mandatu. Ten fakt tłomaczy, czemu socyaliści występują przeciwko aresztowaniu komunisty Dąbala bez zgody na to Sejmu, który upoważnił władze prokuratorskie do pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej. W ten sposób chcą oni ochronić i Kwapińskiego przed interwencyą władz s'owych za popełnione czyny antypaństwowe. „Robotnik“ ostatni wysławia Kwapińskiego, jako bohatera narodowego, za udział jego w napadzie na pociąg pod Rogowem w 1905 roku, a napad ten nazywa „pierwszą bitwą Polaków z Moskalami od r. 1863“.

Prasa katolicka w Czechosłowacyi.

(Rozmowa z ks. prał. Ledóchowskim).

Katolicyzm w Czechach przeszedł w ostatnich latach dość ostry kryzys, którego przejawem zewnętrznym było powstanie „Kościoła czechosłowackiego“. Obecnie jednak po ostatecznem oderwaniu się od Kościoła około 140 księży i po przetrwaniu ciężkich dwóch lat gwałtownej nagonki ze strony obozu wolnomyślicielskiego, katolicyzm czeski konsoliduje się i wzmacnia tak szybko, że śmiałe plany antyklerykałów czeskich naśladowania swych mistrzów francuskich a la C o m b e s należy uważać już za ostatecznie pogrzebane. Dzisiaj nie mówi się już w sejmie czeskim z ław rządowych o separacyi Kościoła od państwa, ale tylko o nowem uregulowaniu wzajemnych między nimi stosunków.

W rozmowie z redaktorem naszego pisma wyraził się ks. prałat hr. L e d ó c h o w s k i, kanonik Kapituły ołomunieckiej (który bawił tymi dniami w Krakowie) bardzo optymistycznie o przyszłości pracy katolickiej w Czechosłowacyi. W życiu politycznem kraju — mówił — katolicka „ludowa partya“, licząca 33 posłów, zajmuje bardzo wpływowe stanowisko. Jest języczkiem u wagi w sejmie. W kraju, który rozczarował się do socyalistyczno-agrarnego rządu Tusara, prowadzącego do ruiny finansowej, autorytet jej rośnie we wszystkich warstwach, także wśród inteligencyi. W obecnym rządzie koalicyjnym, Benesza, reprezentującym wszystkie stronnictwa czeskie, z wyjątkiem komunistów, posiada ona trzech ministrów: D o l a n s k y‘ e g o (sprawiedliwość), ks. S z r a m m k a (kolej) i M i c z u r ę (min. dla Słowaczyzny). Utalentowanym przywódcą partyi, znakomitym organizatorem i zarazem pierwszorzędnym parlamentarzystą, jest ks. Szrammek. Znany z parlamentu wiedeńskiego Dr Hruban zajmuje stanowisko wiceprezydenta Izby. W ostatnich dniach nastąpiła secesya katolickich posłów słowackich z „lidowej strany“. Słowacy skarżą się bowiem na nieuwzględnianie języka słowackiego w szkołach (żądali trzech gimnazyów katolickich państwowych) i urzędach, oraz na nieodpowiednich urzędników, wysyłanych na Słowaczyznę.

— Jak przedstawiają się organizacye katolików czeskich — zapytaliśmy ks. prał. Ledóchowskiego.

— Nie mam oczywiście cyfr pod ręką. Mogę podać jednak ilość członków „Orła“, organizacyi katolickiej, przeciwstawiającej się „Sokołowi“, skupiającemu naszych wrogów. „Orel“ liczy 900 gniazd i 130.000 członków karnych i oddanych sprawie. W stowarzyszeniach akademickich znajduje się 3 000 słuchaczów wyższych szkół. Partya ludowa posiada organizacye nawet we wszystkich dzielnicach Pragi i — rzecz dawniej niemożliwa — dziś urządza jawne, masowe manifestacye na ulicach stolicy. Jak zmienił się nastrój samej Pragi wobec religii katolickiej, dowodzi udział 50—60 000 ludzi w procesyach kościelnych i szacunek, jaki budzą teraz te przejawy religijności u wszystkich mieszkańców.

— Jaki jest stosunek rządu do episkopatu?

— Wiadomo Panom — odparł ks. prałat — że najwybitniejsze godności kościelne rząd austryacki obsadzał często przedstawicielami arystokracyi czeskiej. Dziś ta arystokracya jest pozbawiona wszelkiego wpływu i — za swe oddanie Habsburgom i skrajny konserwatyzm — nielubiana w kraju. Mamy teraz biskupów prawdziwych demokratów. Ks. kardynał Skrbeasky, arcybiskup ołomuniecki, zrezygnował, za wiedzą Stolicy św., ze swego urzędu. Na jego miejsce Papież mianował arcybiskupem wybitnego i ogromnie popularnego działacza ks. S t o j a n a, znanego przywódcę ruchu welehradzkiego. Stolica Apostolska zapytała jedynie przed nominacyą rząd czeski, czy z politycznych względów nie stawia zarzutów przeciw osobie ks. Stojana. W ten sposób Rzym uznał prawa rządu do nominacyi biskupów za nieistniejące, gdyż były one udzielone Konkordatem z r. 1855 osobiście c e s a r z o w i austryackiemu i jako takie nie mogą być przedmiotem sukcesyi.

— A zatem i kanonie katedralne?

— Kanonie są obsadzane przez biskupa drogą l i b e r a e c o l l a t i o n i s, a prałatury w Kapitule przez Watykan. Wogóle przy obsadzaniu beneficiów kościelnych obowiązują teraz przepisy nowego Kodeksu i u r i s c a n o n i c i, który przewiduje wszędzie wolną kollacyę, chyba że nowy Konkordat uczyni jaki wyjątek. Również na Słowaczyźnie Stolica św. mianowała teraz swobodnie trzech biskupów i to Słowaków, na miejsce Madjarów.

— A przecież Kapituła ołomuniecka wybierała dotąd arcybiskupa?

— Tak, ale był to tylko zakorzeniony u s u s; na żadną fundacyę Kapituła nie mogła się powołać. Z tego powodu Rzym nie uwzględnił ostatnim razem pretensyi Kapituły (której większość jest niemiecka).

— Czy będzie zawarty Konkordat?

— Mówi się o Konkordacie na wzór tego, jaki zawarła Brazylia ze Stolicą św. Jednak sprawa ta nie jest jeszcze aktualną.

— Jak przedstawia się obecnie schizma czeska?

— Od Kościoła odszczepiło się około 140 księży, z tego jednak zaledwo jedna trzecia pozostała kapłanami, inni objęli urzędy nauczycielskie, urzędników i t. d. Prawie wszyscy się pożenili i dla ich odstępstwa należy szukać — zdaje się — owej przyczyny, o której mówi zwrot francuski: c h e r c h e z l a f e m m e. Obecnie biskup serbski Dositej wyświęca dla czechosłowackiej cerkwi duchownych z pośród nauczycieli, urzędników, którzy łączą w ten sposób urząd świecki z duchownym. Jednak nadzieje antyklerykałów, jak np. przywódcy agraryuszów posła Stanka, że „cały naród“ opowie się za nowym Kościołem, zupełnie zawiodły. Schizma cieszy się głównie poparciem nauczycieli. Z miliona ludzi, którzy przy ostatnim spisie ludności zgłosili wystąpienie z Kościoła katolickiego, tylko nieznaczna część wstąpiła do „cerkwi czechosłowackiej“, reszta pozostała bezwyznaniową.

— Były pogłoski o żądaniach zniesienia celibatu podczas ostatniej pielgrzymki czeskiej w Rzymie...

— Jest to nieporozumienie. Równocześnie z pielgrzymką katolików, która przed kilku tygodniami bawiła w Rzymie, praska „Jednota“, grupująca część radykalnych księży i przez ks. arcybiskupa rozwiązana, wysłała memorandum do Stolicy św. w sprawie celibatu i czeskiego języka całej mszy św. Papież stanowczo sprzeciwił się tym żądaniom. Ewangelie i Epistoły czyta się u nas zresztą już w języku czeskim. Obecnie ks. arcyb. praski Kordacz silną i spokojną ręką przywraca karność duchowieństwa w swej dyecezyi. Postęp jest wielki i zawdzięczać go należy oczyszczeniu szeregów kleru przez odstępstwo owych 140, oraz pracy Episkopatu, który zasilony nowymi ludźmi, stoi zupełnie na wysokości zadania.

— Katolicy czescy — kończył ks. Ledóchowski — niezmiernie ubolewają nad tem, że przyjazny stosunek Polski do Czech nawiązuje się nazbyt powoli i że prasa polska, także katolicka, występuje nietylko nieprzyjaźnie, ale często z niezwykłą szorstkością wobec Czechów. Po ich stronie jest szczere pragnienie zgody i życzenie, by prasa katolicka obu krajów nie zaostrzała wzajemnych stosunków ostrymi artykułami i niepotrzebnem podkreślaniem faktów, które stoją na przeszkodzie porozumieniu Chodzi tu więcej o sposób pisania niż o treść. C' e s t l e t o n q u i f a i t l a m u s i q u e. W ciągu ostatnich 2½ lat katolicy czescy nie mieli wpływu na politykę czeską. Teraz, gdy ich głos waży na szali, zrobią oni wszystko, co im dyktuje uczucie chrześcijańskie, by umożliwić i przyspieszyć przyjazną współpracę obu narodów słowiańskich, które Opatrzność równocześnie do nowego życia państwowego przywróciła i które w swej historyi mają piękne momenty przyjaznego współdziałania.

Zjazd w sprawie polityki gminnej.

W ubiegłą niedzielę dn. 4 b. m. obradował w Krakowie w sali przy ul. Potockiego l. 11, I. Zjazd chrześcijańsko-społecznych radców gminnych z Małopolski. W Zjeździe wzięło udział 38 przedstawicieli 22 miast i miasteczek Małopolski. Obrady Zjazdu zagaił prezes chrześcijańsko-społecznego Klubu radzieckiego miasta Krakowa, p. radca Holeksa, który w swem przemówieniu podniósłszy ważną rolę, jaką odgrywa gmina w życiu każdego narodu i państwa, powitał przybyłych na Zjazd radców, między innymi delegata Klubu sejmowego Chrz. Demokracyi, posła Harasza, b. radnego miasta Łodzi.

Przewodniczącym Zjazdu został wybrany radca inż. Adelman z Krakowa, zastępcami radca Dr Nieć z Rzeszowa i radca p. Dolanowicz ze Lwowa, sekretarzami zaś p. radca Puchałka (Kraków), p. radca Jurek (Wieliczka) i p. radca Firlej (Rymanów).

Pierwszy zasadniczy referat na temat: Chrześcijańsko-społeczna polityka gminna, wypowiedział inż. H. Mianowski (Kraków).

Referent zwrócił uwagę, że gmina jest najlepszą szkołą, w której obywatele kształcą się w zakresie wolności politycznej i samorządu. Przy nowej ustawie wyborczej z wejściem do Rad gminnych socyalistów, a także w niektórych miastach i komunistów, gmina staje się terenem zasadniczej walki dwóch poglądów na świat, t. j. chrześcijańskiego i socyalistycznego. W tem zmaganiu się nietylko będzie chodzić o szkołę, moralność i filantropię, ale też o sposób rozwiązania sprawy przedsiębiorstw gminnych, o kwestyę robotniczą itd. Jednym z ważnych celów gminy jest popieranie wzmacnianie rodziny, która w chrześcijaństwie osiągnęła swój ideał, stając się zbiornikiem praw moralnych, wychowawczynią młodzieży, ogniskiem prasy i produkcyi. Troska o fizyczne i duchowe wychowanie młodzieży, winna wyrażać się także w obronie przed kinami, pornograficzną literaturą, zakładaniu ogrodów i miejsc zabaw. Powinna się również gmina starać o szybkie rozwiązanie sprawy mieszkaniowej. Zadaniem gminy tak jak i państwa jest dalej popieranie instytucyi dobroczynnych, powstających w łonie społeczeństwa i uzupełnianie ich tworzeniem takich instytucyi, których ani obywatele, ani Kościół nie mogą utrzymać. W życiu gospodarczem gminie musi przyświecać dobro powszechne, któremu bezwzględnie należy podporządkować interesa prywatne i klasowe. W stosunku do robotników należy stosować szeroką politykę socyalną. Troskliwą opieką gmina musi otoczyć mieszczaństwo i rzemieślnika. Przy nakładaniu podatków i opłat winny być chronione warstwy finansowo słabsze. P. r. Mianowski zgłosił szereg wniosków, które zostały przyjęte.

W dyskusyi nad referatem wziął udział szereg mowców, między innymi poseł Harasz, r. Holeksa, r. Firlej, r. Dr Nieć, r. Adelman. Wszyscy mowcy ostrzegali przed niebezpieczeństwem, jakie grozi szczególnie miasteczkom, z powodu zamierzonego zwijania niektórych urzędów. Gminy te bowiem wkrótce będą pozbawione polskiej inteligencyi, co się fatalnie może odbić na ich życiu. Dr Nieć domagał się w przyszłej ordynacyi wyborczej ochrony elementu polskiego przed przewagą żywiołów obcych.

Drugi referat wypowiedział starszy rad. magistratu Dr W y d r o na temat: „Finansowa gospodarka w gminie“. Referent przedstawił sposób dzisiejszego systemu gospodarki gminnej w b. zaborze pruskim, w Kongresówce i Małopolsce i podał program uzdrowienia finansów gminnych. Referat będzie drukowany w osobnej broszurze.

W dyskusyi przemawiał szereg mowców. W końcu sam referent nawoływał chrześcijańskich radców gminnych do pracy celem przywrócenia w polskiej gminie zdrowej i racyonalnej gospodarki.

Trzeci referat: „Organizacya chrześć.-społecznych radców gminnych“ wygłosił r. ks. L. K a s p r z y k, przedkładając równocześnie szereg wniosków w sprawie tworzenia osobnych chrześc.-społecznych Klubów radzieckich i w sprawie wyłonienia stałego komitetu z 5 osób do spraw chrześc.-społecznej polityki gminnej.

Radca p. Fr. Sypowski (Wieliczka) uzasadniał swoje wnioski, pierwszy: w kwestyi tworzenia gminnych (miejskich) urzędów rozjemczych (sądów pokoju, pojednawczych, polubownych) jako stałych czynników kultury chrześcijańsko-społecznej i drugi: tyczący się uzdrowienia finansów i gospodarki społecznej w gminie.

Po gorącem wezwaniu r. Korzeniowskiego (Lanckorona) do wytężonej pracy nad odbudową gminy, przewodniczący p. r. Adelman w serdecznych słowach podziękował uczestnikom Zjazdu za udział w obradach i zamknął Zjazd.

Referaty wygłoszone na Zjeździe, jakoteż sam przebieg Zjazdu, ukażą się niedługo staraniem Komitetu zjazdowego w druku, jako osobna broszura

Węgry dawniej a dziś.

(Odczyt dra Adriana Diveky).

Znany przyjaciel Polski, Węgier dr. Diveky, wygłosił ciekawy odczyt o dawnych i dzisiejszych Węgrzech. W przeszło dwugodzinnym wykładzie prelegent zobrazował dzieje państwa węgierskiego, jego rozwój i znaczenie kulturalne w Europie środkowej, życie gospodarcze i stosunki etnograficzne. Na tle historycznem wykazał prelegent wspólną misyę Polski i Węgier, które piersiami swemi zasłaniały Zachód przed napadami Tatarów i Turków. Oba narody, węgierski i polski, łączyła przez szereg wieków nie tylko sympatya, ale wspólny interes i wzajemna pomoc w walce z Niemcami i Czechami. O kulturalnej wzajemności Polski i Węgier świadczy fakt, że np. w wieku XV i XVI na uniwersytecie Jagiellońskim odbywało studya przeszło 4000 Węgrów. Te bliskie więzy, jakie łączyły w przeszłości oba narody, trwały i w czasie naszej niewoli, o czem świadczy stosunek Węgrów do naszych powstań wyzwoleńczych.

Z widocznem wzruszeniem prelegent omówił nieszczęśliwy dla Węgier koniec wojny światowej. Na nieszczęście Węgier — mówił — Węgrzy niewielki mieli wpływ na politykę zagraniczną Austro-Węgier i decyzya o wojnie zapadła na austryackiej Radzie koronnej wbrew sprzeciwom Tiszy.

Traktat w Trianon zadał państwu i narodowi węgierskiemu cios okropny. Przed wojną liczyło ono 325.000 klm. kwadr. i 21 mil. ludności — obecnie mają około 91.000 klm. kw. i 9 mil. ludności. Z dawnych terytoryów państwa węgierskiego najwięcej dostało się Rumunii (Siedmiogród) t. j. 102 000 klm. kwadr. i około 6 milionów ludności, następnie Czechom, którzy zagrabili około 50.000 klm. kw. i 3 i pół miliona ludności. Pozatem otrzymała Jugosławia 21.000 klm. kw. i 1 i pół miliona ludności, oraz całą Chorwacyę, a 5.000 klm. kwadr. i 390.000 ludności dostały się Austryi. W ten sposób Węgrzy stracili nietylko dwie trzecie swego państwa, ale i znaczne bogactwa naturalne, jak wszystkie kopalnie soli, złota, srebra, prawie cały węgiel, wszystkie źródła mineralne i t. d.

Wkońcu prelegent pokazał w świetlnych obrazach na ekranie pełne uroku miasta, zamki, najwspanialsze zabytki architektoniczne i najpiękniejsze widoki tego bogatego kraju, który dziś rozdarty, przeżywa podobną tradycyę, jak Polska w czasie rozbiorów.

Iskierki.

Komitet paryski a N. K. N.

„Czas“ wyśpiewał nareszcie, co taił przez trzy lata na dnie duszy. Chodzi o odparcie dzikich pretensyi Francyi, która domaga się zwrotu udzielonych Pol. Komitetowi Nar. w Paryżu pożyczek. Jeszcze czego! Skoro podobało się koalicyi i panom z Komitetu paryskiego tworzyć zjednoczoną, niepodległą Polskę, to niech płacą! Nikt ich o to nie prosił — ani N. K. N., ani hofraci z Wiednia, ani beselerczycy z Warszawy... Co innego wiekopomna działalność N. K. N-u. Jego przedsięwzięcia „finansowała“ przedewszystkiem Austrya, sypiąc pieniądzmi bez rachunku. Lecz pomimo to N. K. N. zgarniał miliony, skąd się dało i nawet różnym biedakom zabierał obrączki! Ale to co innego. Tu chodziło o prawdziwą Polskę — Polskę z N. K. N.-em, z Habsburgami, czy Hohenzollernami, słowem Polskę siedmiogubernialną, pod patronatem Wiednia i Berlina! Więc nikt dziś nie pyta, co się stało z temi funduszami, na jaki cel ich użyto i jakie... owoce one przyniosły. Ale Komitet paryski! Jak śmiał szafować pieniądzmi na jakąś tam Polskę zjednoczoną, z Poznaniem, Gnieznem, G. Śląskiem, Lwowem, Wilnem! Więc pod sąd Grabskiego i Sobańskiego!

Teraz przyjdzie zapewne kolej na innych „najmitów koalicyi“, tych, co ośmielili się samozwańczo pomagać jej w rozgromieniu Prusaków... Bo np. kto mianował Hallera generałem i dowódzcą armii polskiej? Przecież nie N. K. N., ani Ober-Kommando! Więc uzurpator! Trzeba go zdegradować, jak wogóle wszystkich „najmitów koalicyjnych“, o ile nosza jeszcze rangi oficerskie w wojsku polskiem. Potem już łatwo pójdzie sprawa niepłacenia zobowiązań Komitetu paryskiego i poproszenie Francyi, aby nie wtrącała się do spraw polskich i nie psuła przyjacielskich stosunków z Niemcami... Francya, jak wiadomo, daleko, Niemcy blisko — więc lepiej żyć z nimi serdecznie, po sąsiedzku...

Ale i Francya, jak wiadomo, istniała i żyła bez Polski — może więc nadejść tak upragniony przez naszych enkaenitów i beselerczyków moment, iż powie sobie:

— Lepiej pogodzić się z Niemcami i nawet zyskać ich prawdziwą wdzięczność. To tak łatwo. Trzeba im dać tylko wolną rękę na Wschodzie... Niech Berlin „odbuduje“ sobie Polskę...

Ta nadzieja utrzymuje pogrobowców enkaenowo-beselerowskich przy życiu i dodaje im otuchy... Jeszcze nie wszystko stracone — krzepią swego ducha.

Czy jednak uda im się doprowadzić swe plany do końca? Nie chcę być prorokiem, ale tu przychodzi mi na myśl inne proroctwo — bardzo lojalne, bo powstało niegdyś właśnie w łonie N. K. N.-u. Gdy z okazyi jakiejś uroczystości dokonywano pamiątkowej fotografii, na której mieli być uwiecznieni wszyscy niedoszli twórcy Austro-Polski, jeden z członków N. K. N.-u (nb. ludowiec) usunął się dyskretnie na stronę.

— Wolę — szepnął mi — nie być na tej grupie... Może przyjść taka chwila, że będą nas wieszać na latarniach...

Oczywiście, nikt o tem nie myślał i nie myśli. Ale strach ma wielkie oczy i może pokrzyżować najlepiej obmyślane plany — tembardziej, że wiele wody od tego czasu upłynęło, wiele oryentacyi się wywróciło, a... latarnie, jak stały, tak stoją i czekają...

CHM.

KRONIKA.

PODNIOSŁA UROCZYSTOŚĆ W KONWIKCIE KS. KS. PIJARÓW.

Dnia 8 b. m. odbyła się w konwikcie Ks. Ks. Pijarów w Rakowicach pod Krakowem podniosła uroczystość ku czci Niepokal. Pocz. N. M. P. Piękna i bogatym programem urozmaicona akademia, urządzona siłami wychowanków, była przedmiotem pełnego uznania i szczerego wzruszenia ze strony słuchaczy. W uroczystości wzięli udział: Książę-Biskup Sapieha, ks. infułat Wądolny, ks. prob. Tobiasiewicz, wizytator szkół średnich p. Rzepiński z gronem profesorów i wielu innych. Uroczystość zakończyło przemówienie p. Rzepińskiego, który między innemi podniósł niezwykle pomocną działalność Księcia-Biskupa Sapiehy na polu społecznem, zwłaszcza podczas wielkiej wojny. Książę Biskup Sapieha, nawiązując do słów swego przedmowcy, wyraził szczere uznanie dla Ks. Ks. Pijarów za ich niestrudzoną działalność około wychowania młodego pokolenia. Zwracając się zaś do młodzieży, zachęcał ją do pracy dla odrodzonej Ojczyzny. Błogosławieństwo pastorskie, jakiego udzielił zebranym Książę-Biskup, było pięknym finalem podniosłej uroczystości. Przy tej sposobności goście zwiedzili zakład wychowawczy, pilnie słuchając objaśnień, których udzielał prowincyał Ks. Ks. Pijarów, ks. Jan Borel.

Wielka istotnie szkoda, że Ks. Ks. Pijarzy nie mają większej liczby członków dla rozszerzenia po całej Polsce swej wychowawczej działalności — że ta placówka, tak ważna dla odrodzenia i wychowania dobrych obywateli dla naszej Ojczyzny, nie może w całej pełni rozwinąć swej zbożnej pracy i narodowego posłannictwa, z powodu braku odpowiedniej ilości własnych sił pedagogicznych. Uważamy za nasz obowiązek zaapelować do społeczeństwa polskiego, by, zwłaszcza inteligencya, zasilała szczupłe kadry O. O. Pijarów by ci, co serdecznie ukochali młodzież polską, a przywdziawszy suknię zakonną, chcieliby się poświęcić szczytnemu zawodowi pedagogicznemu, powiększyli uginające się pod brzemieniem nadmiernej pracy grono pracowników na niwie Bożej i narodowej. Nie dajmy podupaść instytucyi, która ongiś położyła nieśmiertelne zasługi dokoła odrodzenia ducha narodowego! Nie dajmy zginąć idei Konarskiego, która wydała Kościuszkę, Staszyca, Kołłątaja, Niemcewicza, Ignacego Potockiego i tylu innych zacnych obywateli-patryotów!

OBRAZEK DNI DZISIEJSZYCH.

W Krakowie w samem centrum miasta zajmuje jeden z obywateli ziemskich apartament, złożony z siedmiu wielkich pokoji z porcelanowymi piecami, stiukowymi plafonami, łazienką, kuchnią i t. d., i t. d. Za taki apartament chciał płacić ów obywatel 6600 marek kwartalnie. Ponieważ właściciel domu tego czynszu nie przyjął, złożył go do depozytu sądowego. Jeżeli z powyższej sumy odliczymy połowę na opłaty gminne (jak wywóz popiołu, wodociąg i t. d.), pozostanie 3300 jako czysty czynsz, to znaczy, że miesięcznie wypada po 110 marek. Lokator ów mieszkanie to otrzymał od brata, który się przeniósł do Wilna. Jest on właścicielem magnackiej fortuny, liczącej tysiące morgów ziemi i lasów, a w ostatnim czasie kupił jeszcze jeden majątek pod samą Warszawą. Oprócz mieszkania w Krakowie, ma on jeszcze dwa inne na wsi, w których przebywa przeważną część roku, do Krakowa przyjeżdżając jedynie na okres czterech zimowych miesięcy. Przez resztę roku mieszkanie to jest przeważnie niezamieszkałe, a pilnuje go kilkoro służby wraz z kucharzem na czele.

W tym samym domu u stróżowej mieszka dwóch sublokatorów: terminator krawiecki i introligatorski i każdy z nich za kąt podłogi, na której kładzie swój siennik do spania, płaci miesięcznie po 1500 marek.

Oto wymowny przykład, do czego doprowadziła ustawa o ochronie lokatorów w obecnej swej formie. Nie zawsze chroni tych dla których została wydaną. A przeciwnie ochrania nieraz największych bogaczy, zajmujących wprost zadarmo największe mieszkania w mieście, mając inne na wsi.

CICHA TRAGEDYA 12-LETN. CHŁOPCA.

Wczoraj w godzinach rannych ulicami, wiodącemi w stronę cmentarza Rakowickiego szła nieduża gromadka ludzi wiejskich. Wyprzedzała ją fura, ciągniona przez jednego konia, na której, wpuszczona w siano, leżała nieduża trumna, obsypana rzęsiście różnobarwnymi kwiatami i opleciona wieńcami, uwitymi z jedliny. Przed furą niesiono krzyż, krepą przysłonięty. Niewielki ten orszak pogrzebowy szczególnie przykre wywierał wrażenie; czy może dlatego, że tak bardzo wyróżniał się od wielu innych majestatycznych pochodów żałobnych, czy też z powodu żałosnych łkań prawie całej gromadki, trudno powiedzieć. Z obrazkiem tym jakże dziwnie sprzeczała się przyroda. Ostry mróz sperlił przydrożne płachty śniegu, a jasne promienie słońca rzuciły na cały białawy krajobraz refleks oślepiającej jasności. Toczące się po śnieżnej powłoce ulic koła wydawały przejmujący zgrzyt który z odgłosem stąpań ludzkich po wymarzłej grudzie łączył się w jakieś tajemnicze słowa, tak dziwnie harmonizujące z nieutulonym, głośnym żalem gromadki. W dodatku jej błędny, łzawy wzrok i te machinalnie, jak gdyby bez życia stawiano kroki świadczyły o wielkiej boleści, jaka przejmowała wszystkich uczestników żałobnego pochodu.

W trumnie spoczywało ciało 12-letniego chłopca z pobliskiej wsi Krakowa. Przed dwoma dniami było ono pełne życia i dziecinnej wesołości —a dziś? Noc z 11 na 12 b. m. była dla niego ostatnio przeżytą. Wypędziła go z domu późną nocą nagła choroba matki. Jako najstarszego z dzieci, wysłano go po lekarstwo do miasta. Niedobrze okryty, pędził co żywo przy wzmagającym się mrozie, smagany lodowatymi podmuchami wichury. W powrotnej drodze nie wytrzymały widocznie siły wątłego organizmu — upadł na ziemię, by już więcej nie powstać. Rano następnego dnia znaleziono go na ulicy w szczerem polu zamarzniętego. Biedny chłopczyna oddał życie dla matki. Ciało przywieziono do rodzinnego miejsca chłopca.

GWIAZDKA DLA SIERÓT W ZAKŁADACH.

Z okazyi zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia, Komitet opieki nad dziećmi Ziemi Krakowskiej, utrzymujący z górą 300 sierót w zakładach i Schronisko gruźlicze — nie mogąc w tych ciężkich czasach liczyć na swe siły — zwraca się z gorącą prośbą do społeczeństwa, aby w jakikolwiek sposób przyczyniło się do zorganizowania Gwiazdki. Niewątpliwie każdy w miarę możności poprze tę akcyę, przygotowując paczki, czy pieniądze, po które dla ułatwienia dostawy, zgłaszać się będą począwszy od 15 b. m., panie z odpowiedniemi legitymacyami. Datki przyjmuje też biuro Komitetu, Franciszkańska 4.

Kraków, 14 grudnia.

NASZ FEJLETON. Na czwartej kolumnie zamieszczamy dzisiaj recenzyę książki inżyniera Bryły o Ameryce.

O UTRZYMANIE KUCHNI DLA INTELIGENCYI. W związku z wczorajszą notatką p. t. „Ratujmy kuchnie dla inteligencyi“, dodajemy, że datki pieniężne na utrzymanie tych kuchni przyjmuje Administracya naszego dziennika.

POŻEGNANIE PP. KRZESZÓW. Piszą nam z Dębnik: W niedzielę 11 b. m. żegnały zebrane w Ochronce panie, należące do Stowarzyszenia Pań św. Wincentego a Paulo, swoją prezesową, p. Maryę Ludwikę Męcinę Krzeszową, która wraz z mężem wybitnym artystą-malarzem, opuszcza Dębniki, przenosząc się do Poznania. Po wysłuchaniu Mszy św., wręczono p. Krzeszowej skromny upominek, przyczem przemawiali: p. Olesiowa i katecheta z Dębnik ks. Szczepieniec wyrażając swój szczery żal z powodu odjazdu pp. Krzeszów i dziękując im w gorących słowach za ich tyloletnią, owocną pracę na polu społecznem wogóle, a za opiekę nad ubogimi w Dębnikach w szczególności.

JESZCZE W SPRAWIE WIECU AKADEMICKIEGO. „Polonia“, Tow. katol. młodzieży akad., pisze nam, że w wiecu ostatnim, zwołanym przez trzy stowarzyszenia akademickie, nie wzięła udziału, „gdyż: 1. wiec ten był nieprawnie zwołany, wiece ogólno-akademickie bowiem ma prawo zwoływać tylko konferencya międzystowarzyszeniowa; 2. w myśl uchwał pierwszego ogólnego zjazdu młodzieży akademickiej zeszłego roku w Krakowie, młodzież akademicka nie może brać czynnego udziału w życiu politycznem; wiec ten zaś był typowym

wiecem politycznym. Dla tych więc tylko, a nie innych powodów „Polonia" nie wzięła udziału w wymienionym wiecu".

O ROZBUDOWĘ KRAKOWA. Wczoraj pod przewodnictwem wiceprez. m. Sarego odbyło się wspólne posiedzenie sekcyi ekonomicznej, skarbowej, oraz komisyi gruntowej. Na porządku dziennym była sprawa nabycia dla gminy na podstawie przepisów ustawy rolnej, gruntów, potrzebnych na rozszerzenie miasta i na cele mieszkalne. Sprawozdawca, wiceprez. m. Wielgus, przedstawił program gminy na najbliższy okres czasu, odnośnie do polityki gruntowej i mieszkaniowej. W dalszym ciągu przedstawił wnioski, zmierzające do przekazania na rzecz miasta gruntów państwowych oraz do wykupu, ewentualnie w drodze przymusowej kilku obszarów gruntowych na kolonie mieszkaniowe dla urzędników, rzemieślników i robotników. Nad referatem rozwinęła się ożywiona dyskusya, której wynikiem była zgoda wszystkich obecnych na program, przedstawiony przez prezydyum miasta. Dla usunięcia pewnych kwestyi natury formalnej i prawnej, uchwalono jeszcze zasięgnąć opinii sekcyi prawniczej Rady miasta.

CENA DEPUTATÓW ROBOTNICZYCH Prostując pomyłkę, zaszłą w ogłoszeniu cen deputatów robotniczych, obecnie wydawanych, Magistrat zawiadamia, że cena deputatów, pobieranych na legitymacye w sklepie Br. Mikołajtysów, wynosi: cukru za 500 gr. 346 Mk., chleba za 1 kg. 62 Mk., mąki za 1 kg. 100 Mk. Miejskie Biuro aprowiz. wydaje na przekazy Biura kontrolnego dla zarządów fabryk i przedsiębiorstw cukier po 653 Mk. za 1 kg., chleb po 60 Mk. za 1 kg., a mąkę po 90 Mk. za 1 kg.

PRZEJECHANA PRZEZ POCIĄG. Wczoraj przy przesuwaniu wozów kolejowych na stacyi Podgórze—Płaszów wpadła pod pociąg robotnica, nazwiskiem Puda i doznała licznych obrażeń na całem ciele. Zawezwany lekarz Pogotowia stwierdził, prócz szeregu ciężkich ran, złamanie podstawy czaszki. Po udzieleniu nieszczęśliwej pierwszej pomocy, przewieziono ją na oddział chirurgiczny, gdzie przeprowadzono bezzwłocznie operacyę.

KRADZIEŻ W POLSK. KRAJ. KASIE POŻ. Wczoraj rano Mikołaj Szeliga, woźny urzędu celnego, dostał polecenie złożyć w Polsk. Kraj. Kasie Poż. 7,436.264 Mk. Z kwotą tą udał się do Kasy Poż. i tu w czasie wyliczania pieniędzy kasyerowi jakiś osobnik wyrwał Szelidze paczkę baknotów 5000-mk. na ogólną kwotę pół miliona marek i zbiegł.

UCIECZKA CHŁOPCA Z DOMU RODZICIELSKIEGO. Do policyi doniósł p. H., że przed kilku dniami uciekł z domu jego 12-letni syn, Maryan, zabierając mu 15.000 marek.

ZAGINIONA DZIEWCZYNKA. Pani P. dała znać do policyi, że kuzynka jej, 13-letnia dziewczynka, która wyszła z domu przed trzema dniami, dotychczas nie wróciła.

Z Polski i ze świata.

ARESZTOWANIE MORDERCÓW REDLICHA. W Sosnowcu aresztowano i odstawiono do Warszawy dwie osoby, co do których istnieje prawie pewność, iż one zamordowały znanego w Warszawie sportowca, ś. p. Redlicha. Jestto mianowicie jakaś kobieta, która bywała stale u Redlicha i dnia krytycznego też ją tam widziano, a włosy, znalezione przy sekcyi w ustach Redlicha, zupełnie odpowiadają jej włosom. Drugą aresztowaną osobą jest kochanek owej kobiety niegdyś kelner wagonów sypialnych.

UJĘCIE UCIEKINIERA Z „PAWIAKA". Jak to swego czasu donieśliśmy, zbiegło w nocy na 20 listopada z więzienia, zwanego „Pawiakiem", w Warszawie siedmiu bandytów. Jeden z nich, Teodor Ptasiński, został obecnie ujęty w Łodzi, dokąd po ucieczce przybył pieszo i ukrywał się u swoich rodziców, mając zamiar wyjechać zagranicę. Ptasiński skazany został w roku 1919 na 12 lat ciężkiego więzienia za udział w bandyckim napadzie na dom młynarza w Ziwanicach pod Głownem, podczas którego to napadu młynarz został zamordowany, a dom jego zrabowany doszczętnie.

GROŹBA WSTRZYMANIA WYDAWNICTW PISM W AUSTRYI. Dzienniki wied. ogłaszają odezwę Związku austr. wydawnictw pism, zapowiadającą, że wydawcy będą zmuszeni wstrzymać wydawanie pism, jeżeli ceny papieru będą dalej podwyższane.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. We czwartek 15 b. m. o godz. 6 wiecz. (ul. św. Anny 12) prof. Dr Józef Reinhold wygłosi odczyt p. t. „Polityka kryminalna jako nauka".

WIECZÓR NOWEL Aleks. Jordaens odbędzie się we czwartek 15 b. m. na Kursach literackich (św. Anny 2, II p.) o godz. 7 wieczorem. Odczytane zostaną nowele: „Dziwny portret", rec. p. Eug. Solarski, art. dram. „Rycerz miłości" i „Papierowy pajac", rec. p. K. Skalska, art. dram.

W STARYM TEATRZE odbędzie się w niedzielę 18 b. m. koncert Stanisława Gruszczyńskiego, światowej sławy śpiewaka. W dzień Sylwestra 31 b. m. wystąpi znany humorysta, Józef Urstein-Pikuś.

NA GWIAZDKĘ DLA DZIECI ŚLĄSKICH pod rządami czeskimi złożyli uczniowie gimnazyum IV im. H. Sienkiewicza poważną kwotę: 25.045 Mk.

ZEBRANIE OFICERÓW REZERWY w sprawie „Związku zrzeszenia pracy", odbędzie się w dniu 16 b. m. o godz. 6 wiecz. w małej sali Kasyna oficerskiego (ul. Zyblikiewicza), na które zaproszeni są wszyscy oficerowie rezerwy i emeryci.

ŚLUB P. NOWACZYŃSKIEGO. Dnia 9 b. m. odbył się ślub znanego literata, współredaktora „Rzeczypospolitej", Adolfa Nowaczyńskiego, z panią Heleną Fredro-Boniecką, primo voto Majewską.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1440-tą dziatwa polska szkół powszechnych pow. jarocińskiego II.; 1441-szą nauczyciele i dziatwa szkół powsz. pow. jarocińskiego; 1442-gą Starostwo spisko-orawskie w Nowym Targu; 1443-cią dziatwa i rodzice szkoły powsz. Nr. 23 w Warszawie; 1444-tą 7-klas. Pensya żeńska w Łęczycy; 1445-tą pamięci inż. Edwarda Bichańskiego — okręg Dyrekcyi kolei państw. w Krakowie; 1446-tą Warsztaty główne kolei państw. w Nowym Sączu; 1447-mą urzędy ruchu okręgu Dyrekcyi kolei państw. w Krakowie; 1448-mą parowozownie i urzędy stacyjne okręgu Dyrekcyi państw. w Krakowie; 1449-tą Prowincya św. Jacka OO. Dominikanów w Małopolsce; 1450-tą Stow. byłych legionistów polskich z r. 1914—1918, oraz Bratnia Pomoc b. żołnierzy A. P. w Krakowie — wpłacając po 30.000 marek za cegiełkę.

KSIĘŻNICZKA MARY, córka króla angielskiego, o której zaręczynach z wicehrabią, lordem Lascelle, doniosły przed paru dniami dzienniki, należy — według londyńskich „Daily News"— do najbieglejszych stenotypistek w swoim kraju, a ulubioną jej maszyną, którą wyłącznie posługiwać się zwykła, ma być amerykańska maszyna systemu L. C. Smith et Com. Bros.

NEKROLOGIA.

Ś. p. Dr Aleksander Bossowski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prymaryusz-operator Szpitala Bonifratrów w Krakowie i od roku 1906 honorowy członek Klasztoru tutejszego.

Jako lekarz-prymaryusz i operator tutejszego Szpitala, pełnił to żmudne zadanie i pełne odpowiedzialności przez lat 16 z gorącą pieczołowitością, nie znachodząc różnicy stanu — i tak dla bogatych, jakoteż dla najuboższych oddawał się z pełnem poświęceniem — zaparciem ducha o wyjątkowych zdolnościach.

Ze śmiercią tak zacnego, szlachetnego i wysoce zasłużonego Profesora-lekarza traci Klasztor Bonifratrów serdecznego przyjaciela i wyjątkowego doradcę. — „Cześć Jego pamięci!"

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Zmarłego odbędzie się w kościele tutejszym dnia 15 b. m. we czwartek, o godz. 9 rano, na które Rodzinę i Znajomych się zaprasza.

Konwent Bonifratrów w Krakowie.

Odpowiedzi Redakcyi.

JEDEN Z OBYWATELI RZPLTEJ POLSKIEJ. List Pański, występujący przeciwko b. min. rolnictwa, Drowi Bardlowi, a zarzucający mu nieznane ogółowi nadużycia przez najbliższych z jego rodziny z czasów urzędowania p. Ministra, wydrukujemy, gdy nam Pan poda bliższe i dokładne szczegóły tej sprawy, a nadto, gdy do wiadomości Redakcyi bliższe o sobie poda wiadomości.

Z teatrów krakowskich.

„STRASZNE DZIECI" K. H. ROSTWOROWSKIEGO. Z wielkiem zaciekawieniem oczekiwany nowy utwór dramtyczny K. H. Rostworowskiego wchodzi na scenę 17 b. m. Nazwane przez autora „bajką" są „Straszne dzieci", jednakże bajką dla dorosłych, ukrywającą pod formą dziecinnego, jakgdyby ochronkowego widowiska, głębszą myśl etyczną. W przeciwieństwie do pesymizmu „Miłosierdzia", kończy autor swą nową sztukę apelem do ludzkości o zwrot ku ideałom, dając w dwóch pierwszych aktach w nadzwyczaj schematycznym skrócie, jakgdyby historyę ludzkości w pogoni za ułudą szczęścia. Zupełnie nowy charaktor widowiska, pisanego wierszem, w którym autor zużytkowuje najbardziej niezwykłe formy rytmiczne, wymagał długiego przygotowania, które też osiągnięto w wyjątkowej w naszych stosunkach liczbie prób. „Straszne dzieci" otrzymały nowe dekoracye pędzla Z. Wierciaka i wspaniałe nowe kostyumy, według projektów art.-malarza Iwona Galla, który odtąd częściej w teatrze krak. będzie współdziałał.

OPERA I OPERETKA. Wchodząca dziś na afisz opera Mascagniego „Cavaleria Rusticana" wprowadza do repertuaru jedną z najpopularniejszych i najsławniejszych oper. Wystąpią w niej pp.: Zbigniewiczówna, Bodnicka, Jastrzębska, Mann i Kniaginin. Rozpoczną „Pajace", z pp.: Stępniowskim w roli Cania, Jastrzębską jako Neddą i Kniagininem w partyi Tonia.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: „Słowik hiszpański" Falla odniósł na wczorajszej premierze w teatrze „Nowości" pełny sukces artystyczny. Wszyscy wykonawcy, z p. Szymulską i Pietroniem na czele, stworzyli pierwszorzędne kreacye, a orkiestra pod batutą znanego muzyka, M. Świerzyńskiego, stanęła najzupełniej na wysokości zadania.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 14 b. m.: „Klątwa" Wyspiańskiego.
Czwartek 15 b. m.: „Klątwa" Wyspiańskiego.
Piątek 16 b. m.: „Klątwa" Wyspiańskiego.
Sobota 17 b. m.: (Nowość) „Straszne dzieci", bajka w 3 aktach K. H. Rostworowskiego.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Środa 14 b. m.: „Cavaleria rusticana" i „Pajace" z I. Mannem.

Repertuar „Nowości".

Środa 14 b. m.: „Słowik hiszpański".
Czwartek 15 b. m.: „Słowik hiszpański".
Piątek 16 b. m.: „Słowik hiszpański".

Rada ministrów.

Warszawa, P. A. T. Rada ministrów na posiedzeniu dnia 12 b. m. uchwaliła wniosek o zapomogi świąteczne dla funkcyonaryuszy państwowych cywilnych oraz dla wojskowych. Pozatem wszyscy funkcyonaryusze otrzymają jednolity dodatek rodzinny. Następnie Rada ministrów uchwaliła zwrócić się do rządu Stanów Zjedn. o odwiezienie do domów Hallerczyków, obywateli Stanów Zjedn., okrętami amerykańskimi. Przyjęto projekt ustawy o likwidacyi min. aprowizacyi z dniem 31 grudnia. Uchwalono wniosek min. W. R. i O. P. w sprawie uposażenia profesorów teologicznych zakładów naukowych w Małopolsce. Postanowiono zwrócić się do komisyi konstytucyjnej, aby odłożyła rozpatrywanie ustawy w sprawie samorządu wojewódzkiego aż do złożenia Sejmowi rządowego projektu ustawy w tej sprawie, co ma nastąpić po feryach świątecznych. Dalej uchwalono wniosek w przedmiocie rozciągnięcia mocy obowiązującej dekretu z dn. 8 stycznia 1919 o postanowieniach karnych za przeciwdziałanie wyborom do Sejmu na ziemie przyłączone do Rzeczypospolitej na podstawie traktatu ryskiego. Wreszcie Rada uchwaliła rozporządzenie w przedmiocie zakazu pędzenia napojów wyskokowych z pszenicy, żyta i ich przetworów w bieżącej kampanii gorzelniczej.

Irlandya przyjmie ugodę.

Londyn. P. A. T. (B. Wolffa). Dzienniki donoszą, iż parlament sinfeinistów zwołany na środę, oświadczy się prawdopodobnie większością dwóch trzecich głosów za przyjęciem ugody.

Ustąpienie Take Jonescu.

Bukareszt. (A. W.) Min. spraw zagr. Take Jonescu i min. sprawiedl. podali się do dymisyi. W kołach politycznych przypuszczają, że cały gabinet poda się do dymisyi. Misya tworzenia nowego gabinetu powierzoną zostanie prawdopodobnie Take Jonescu albo gen. Averescu.

Różne wiadomości.

Rzym. P. A. T. Specyalna misya Watykanu, wysłana do Europy wschodniej, powróciła do Rzymu. Komisya badała głównie stosunki w Rumunii i Bułgaryi. Według otrzymanych informacyi członkowie misyi wysunęli propozycyę utworzenia w Bułgaryi stałej reprezentacyi Stolicy apostolskiej.

Gdańsk. P. A. T. „Danziger Ztg" donosi, że litewski minister spraw zagr. Purickis wniósł prośbę o dymisyę. Dymisyę przyjęto.

Berlin. P. A. T. Ambasador niemiecki w Paryżu Dr Mayer niebawem ustąpi ze swego stanowiska, jako jego następcę wymieniają radcę Hescha.

Wiadomości gospodarcze.

Sprawozdanie

Zarządu Warszawskiej Spółki Akcyjnej Budowy Parowozów za pierwszy rok administracyjny, zamknięty 30 czerwca 1921.

Zamykając pierwszy rok administracyjny pierwszej polskiej fabryki, przeznaczonej na budowę parowozów, postanowił Zarząd nieco obszerniej poinformować społeczeństwo o dotychczasowych wynikach pracy. Motywów do takiego ujęcia sprawy jest wiele. Stworzono bowiem w czasach może najcięższych, jakie przeżywamy, w okresie zaledwie jednorocznym, z którego 4 miesiące przypadają na inwazyę bolszewicką, potężne zakłady fabryczne, któremi dzisiaj już możemy się chlubić. Stworzono je wyłącznie kapitałami polskimi i siłami krajowemi, sprowadzając z zagranicy tylko urządzenia maszynowe, których w kraju nie wyrabiamy. Stworzono je wreszcie w tym czasie, w którym notoryczny brak wszelkich materyałów i ciągłe podnoszenie się cen, zarówno materyałów, jak i robocizny, przy bezustannie trwającej niepewnej sytuacyi ekonomicznej i politycznej, zatrzymało wszelki rozwój gospodarczy i nie dozwoliło nawet na uruchomienie istniejących zdawna zakładów przemysłowych. Nietylko jednak tempo i rozmiar pracy zasługują na podkreślenie Bodaj nawet, czy nie ważniejszy był system pracy, który umożliwił od pierwszej chwili równoczesne prowadzenie budowy nowych zakładów i pracy produkcyjnej, który już w tym pierwszym okresie 12-to, a właściwie 6-cio miesięcznym dostarczył Państwu 15 parowozów, odbudowanych z powojennych trupów i przyniósł pokaźne wyniki finansowe, ujęte cyfrowo w przedłożonym bilansie.

Porównując osiągnięte wyniki z projektowanym programem robót należy stwierdzić, że pierwotnie zakreślony program na 2 lata, wypełniono w 75% w ciągu jednego roku, wskutek czego przewidziana budowa nowych parowozów rozpocznie się już w roku 1922, podczas gdy kontraktowo miała się rozpocząć w lipcu 1923 roku.

Całkowite ukończenie fabryki nastąpi w części budowlanej w roku 1921 z wyjątkiem 3 piętrowych magazynów i powiększenia budynku administracyjnego, wstawionych w program roku 1922, zaś montowanie reszty urządzeń maszynowych najdalej do końca kwietnia 1922. Ukończony program da użytkową powierzchnię hal fabrycznych o wymiarze 19250 m² pomieszczonych pod jednym dachem; 2570 m² użytkowych zajmą magazyny i centrala parowo-elektryczna, 1450 m² urządzenia sanitarne i dobroczynne dla robotników, zaś 1960 m² administracya fabryki.

Na gruntach zakupionych przy ul. Grójeckiej obok istniejącego 2-piętrowego domu mieszkalnego starego, o pow. zabudowanej 284 m², wykończa się obecnie 3-piętrowy dom mieszkalny dla urzędników o 56 ubikacyach mieszkalnych i o powierzchni zabudowanej 481 m², urządzony postępowo, zaopatrzony w elektryczność, gaz, centralne ogrzewanie, łazienki i windę. Powierzchnia gruntów, będących własnością Spółki, wynosi obecnie 46677 m², a nadto posiadamy grunt dzierżawiony od M. K. Ż. o powierzchni 3770 m². Jedynie budowa kolonii robotniczych przy ul. Szczęśliwieckiej i dalszych domów mieszkalnych dla urzędników, nieobjęta zresztą pierwotnym programem, odłożona musi być na późniejsze lata.

Kompletne urządzenia maszynowe nowych zakładów, zakupiono w pierwszorzędnych fabrykach zagranicznych, a wykonane według naszych wskazówek i projektów dadzą nam możność oparcia całej fabrykacyi na nowych metodach wyrobu masowego. Szybkie tempo urzeczywistnienia programu w połączeniu z wczesnem pokryciem zapotrzebowania w materyałach i urządzeniach maszynowych uchroniło nas tylko w pewnym stopniu od trudności, związanych ze spadkiem kursu Marki polskiej i wzrostem drożyzny. Niezgodność faktycznych kosztów założenia fabryki z pierwotnie preliminowanymi jest tylko pozorna, a porównanie cyfrowe wykazuje, że faktyczny koszt nasz wynosi mniej, niż ¼ część tego, coby musiała kosztować fabryka budowana dzisiaj.

Wstępny elaborat preliminował na urządzenie warsztatów naprawczych 10 milionów, zaś na urządzenia fabryki nowych parowozów 40 milionów Marek polskich. W stosunku do cen z listopada 1919 roku, przyjętych za podstawę kalkulacyjną przy wstępnym elaboracie, wzrosły ceny:

1921 roku	w lipcu	we wrześniu
gruntów . . .	26 krotnie	40 krotnie
maszyn . . .	100 „	160 „
żelaza	27 „	92 „
cementu . . .	33 „	80 „
piasku	35 „	115 „
żwiru	44 „	115 „
drzewa . . .	15 „	53 „
cegły	55 „	115 „
robocizny . . .	40 „	66 „
płac urzędników	13 „	47 „

Przy takich zwyżkach cen materyałów i robocizny powinien był wynosić koszt założenia fabryki:

1. Oddziału naprawy parowozów 645 milionów w czerwcu, 1.125 mil. we wrześniu 21 r.

2. Budowa nowych parowozów 2.583 mil. w czerwcu, 4.502 mil. we wrześniu 21 r., czyli raz m 3.228 mil. w czerwcu, 5.627 mil. we wrześniu 1921 roku; zaś w rzeczywistości, o ile nie nastąpi do końca roku dalszy spadek kursu Marki polskiej, wyniesie 1.516 milionów Marek polskich.

Analogicznie przedstawiają się koszta wykonania wszelkich napraw, czy też koszt budowy nowych parowozów, które z pierwotnie preliminowanych 120 tysięcy Marek polskich za jedną główną naprawę i 600 tysięcy za jeden nowy parowóz, wzrastają w czerwcu 1921 roku do 8 i 40 milionów Marek polskich.

Rozpatrując rzecz ze stanowiska państwowego, należy wyraźnie stwierdzić, że pomimo niekorzystnych warunków, za które odpowiedzialność spada prawie wyłącznie na dotychczasową skarbową politykę Rządu, a także pomimo rzekomo niekorzystnych dla Rządu kontraktów, zawartych z nami i z innymi fabrykami, koszta produkcyi w naszych zakładach są znacznie niższe od analogicznych kosztów w zakładach zagranicznych, którym Rząd oddał zamówienia. Wystarczy zaznaczyć, że koszt jednej głównej naprawy uskutecznionej zagranicą, wynosi dzisiaj przeciętnie 540.000 M. niem., co przy ostatnich kursach odpowiada conajmniej 20.000.000 Mp.

Dla dalszej ilustracyi rozwoju naszych zakładów, przytoczymy jeszcze kilka dat porównawczych:

Ilość urzędników z początkowych 28 wzrosła do 122, ilość robotników fabrycznych ze 172 wzrosła do 550, ilość robotników budowlanych z 20 do 300, płace robotnicze ze 176 Marek do 1.236 M., ilość zużytych dni robotniczych za 1 główną naprawę z 5.469 wzrosła do 2.041.

Zatwierdzony przez Walne Zgromadzenie budżet procentowy, oparty na kosztach robocizny wytwórczej, wykazuje przekroczenie zatwierdzonego budżetu w przybliżeniu o 9%, którego głównem źródłem jest wzrost opłaconych procentów bankowych, uzasadnionych w zupełności wzrostem cyfrowego obrotu fabrycznego w stosunku do spraw waluty.

Przystępując do omówienia zamknięcia rachunków ze stanowiska finansowego, zaznaczyć należy, że majątek Spółki wykazany w stanie czynnym bilansu rocznego, został podany nie według szacunku, lecz ściśle według cen nabycia.

Wartość gruntów i budynków oparta jest na kontraktach kupna i sprzedaży z doliczeniem kosztów stemplowych i prawnych, natomiast wartość nowych budynków odpowiada ściśle zebranym pozycyom, wydatkowanym za materyały budowlane i wypłaconą robociznę.

Tyle co do zamkniętego okresu sprawozdawczego. Wobec tego jednak, że od zamknięcia upłynęły z górą 3 miesiące, korzysta Zarząd ze sposobności, aby poinformować akcyonaryuszów o ważniejszych sprawach, załatwionych w tym okresie. I tak pomimo trzytygodniowego strajku wydano w tym czasie dalszych 9 parowozów, tak, że razem opuściło fabrykę 27. Chcąc pomimo wzrostu kosztów i braku chwilowego na ten cel funduszu, dokończyć budowy programowej jeszcze w tym roku, poczynił Zarząd starania o uzyskanie dalszych kredytów bankowych, co się udało dzięki pozyskaniu Warszawskiego Banku Dyskontowego, który przystąpił z udziałem w kredycie konsorcyonalnym w równej części z Bankami Polskim Przemysłowym i Ziemskim Kredytowym.

III. emisya akcyi w wysokości nominalnych 100 milionów uchwalona przez poprzednie Walne Zgromadzenie, odbyła się w lipcu i została w zupełności pokryta.

Wreszcie zaznaczamy, że ten trzymiesięczny okres odznacza się dalszym szybkim wzrostem całego przedsiębiorstwa, który znajduje najlepszy wyraz w tem, że ilość urzędników wzrosła ze 122 do 146, ilość robotników fabrycznych z 550 na 646, zaś ilość robotników budowlanych z 300 na 610.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Tendencya zniżkowa dla walut i dewiz zagranicznych zapanowała prawie na całej linii na wtorkowem zebraniu giełdowem, tak w obrotach gotówkowych, jak i przekazach. Marka niemiecka tylko utrzymywała się na wczorajszym poziomie, a nawet w obrotach przekazowych zyskała na kursie z początku zebrania, pod koniec zaś tegoż osłabła w szacowaniu. Akcye bankowe i papiery lokacyjne bez zainteresowania.

Szacowania dzisiejsze wynosiły: dolary amer. 3050—3100 Mk., dolary kanad. 2590 Mk., funty szterl. 12.500 Mk., franki szwajc. 630 Mk., franki franc. 230 Mk., liry 125 Mk., leje 17—20 Mk., czes. korony 35 Mk., niem. marki 17 Mk., niem. austr. korony 48 fenigów.

Przekazy: na Berlin 19—19.50 Mk., na Pragę 39 Mk., na Wiedeń 52 fenigów.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 13 Grudnia 1921 r. L. 251

	[illegible]	[illegible]	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Z.	3200—	3270—	3.00
„ kanadyjskie	—·—		—·—
Franki francuskie	230—	250—	235—
„ [illegible]	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	[illegible]
Funty szter.	[illegible]	—·—	[illegible]
Marki niemieckie	18—	19	18·50
Korony austryackie	—.48	—.53	—.48
„ czecho-słowackie	85—	87—	87·
„ [illegible]kie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki [illegible]skie	—·—	—·—	—·—
Floren holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. P. 1893	95·—	97.—	—·—
4% „ „ szkolna r. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ 1914	92·—	94·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	103—	105·—	—·—
4% „ „ Lwowa	87—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—·—
4% „ „ „	91·—	93·—	—·—
4% „ kolej.	90·—	[illegible]	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	104·—	106·—	
4% „ „ „	98·—	100·—	
4½% „ „ Banku hipot.	107·—	109·	
4% „ „ „ 65 l.	98·—	100·—	
4½% „ „ Bku Małopolskiego	105—	107—	—·—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	99·—	101·—	—·—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106—	—·—
4% „ „ „	103·—	105—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	950·—	1000—	—·—
„ Małopolski	750·—	825—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	700·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów Łańcut	600·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyjny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	650·	750·—	695·
[illegible] Sp. a. h.-prz. Ł. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	250·—	300—	—·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1050·—	1250·—	1200—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga [illegible]ska	300·—	400·—	—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski	6100—	6300·	—·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2100—	2300·—	—·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	1100—	1300·—	1200—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	3000.—	3500·—	3400·
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	[illegible]	1050—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Autometor" fabryka samochodów	900·—	1100.—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—		—
„Górka" fabryka cementu	7800	8200—	
Sp. akc. Zakłady Górnicze Siersza	7500·	8100·—	—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	5200	5600·	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
T. d. s. r. m. [illegible] skał d. D. [illegible] anto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1700—	1900·—	—·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	1300·—	1400·—	—·—
Oikos T. A.	—	—	—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000—	1125—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	5200—	5600·—	5400·
„Kraku" Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	2400·—	3000·—	—
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	—	—	—
Fabr. Raf. cukru w Chełmowie	3000·—	3200—	3100—

GIEŁDA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zj. gotówka: trans. 3060—3110, sprzedaż 3110, kupno 3060. dolary kanad. trans. 2635; franki franc. gotówka: trans. 246—245, sprzedaż 245, kupno 240, czeki: trans. 245—250, franki szwajc. czeki: trans. 540, funty szterl. 12850—12800, sprzedaż 12800, kupno 12700, czeki: trans. 13100—12900—12950, Belgia czeki trans. 232.50, Nowy Jork czeki: trans. 3065—3075, marki czeskie gotówka: trans. 36.75—36.50, marki niem. trans. 19.75—19, sprzedaż 19, kupno 18.50, czeki: 19.87½—19.50—19.37½, Gdańsk czeki 19.75—19.50, korony austr. czeki: trans. 51—56, sprzedaż 50, kupno 49.

†

Aniela Bahy Donhaiserowa

żona Inspektora rolnictwa Małopolskiego Twa Rolniczego w Krakowie,

przeżywszy lat 49, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 12-go grudnia 1921 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 13 przy Alejl Mickiewicza na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę dnia 14 grudnia 1921 r. o godzinie 3 popoł., na który to smutny obrzęd stroskany mąż, matka i dzieci zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie we czwartek dnia 15 grudnia 1921, o godz. 10 rano w kościele paraf. św. Szczepana na Piasku.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego.

†

KAZIMIERZ AJDUKIEWICZ

Profesor Politechniki lwowskiej,

przeżywszy lat 60, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 12 grudnia 1921 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę dnia 14 b. m. o godz. 5 popoł., na który to smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Książka o Ameryce.

Od czasów Kościuszki i Pułaskiego zainteresowanie Ameryka rośnie w Polsce, a składa się na to kilka powodów. W Ameryce, a przedewszystkiem Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, radzi widzieliśmy spadkobierczynię Polski w udzielaniu gościny wszystkim prześladowanym. Jak w Polsce wieku szesnastego każdy ścigany w swym kraju, już to za swe poglądy religijne, już to za zapatrywania polityczne łatwo znajdował bezpieczne schronienie, tak i w Ameryce w wieku dziewiętnastym podobnież asilum znajdowano. Asilum, z którego Polacy nie rzadko korzystali.

A później przyszła emigracya zarobkowa, która setki tysięcy wychodźców skierowała na terytoryum Stanów Zjednoczonych. Ci i owi z emigrantów dorabiali się wcale przy zwoitych fortun, podziw wzbudzających w „starym kraju", więc nowe powody do interesowania się tym światem wolności i business'u.

Gdy zaś przyszła wojna europejska, jakby przeczuwając rozstrzygające znaczenie Stanów Zjednoczonych w tem olbrzymiem zmaganiu się dwóch prądów polityki światowej, wpatrywaliśmy się z natężoną uwagą w poczynania Ameryki i nie zawiedliśmy się. Wyraźne, choć ogólnikowe postawienie sprawy polskiej na porządek dzienny polityki mocarstw współczesnych zawdzięczamy Ameryce. Dzięki Ameryce sprawa polska zaczęła być stawiana szerzej; przestała być uważana za kwestyę, interesującą tylko państwa rozbiorowe. A stało się to na spory przeciąg czasu przed rozgromieniem państw centralnych.

Po Wilsonie, teoretyku konieczności istnienia niepodległej Polski, przyszedł Hoover ze swą akcyą dobroczynną, przysłała Y. M. C. A., a wreszcie przywędrowały „misye" metodystów — więc powodów do coraz nowych zainteresowań Ameryką po dziś dzień mamy dosyć. Czyż do nich trzeba dodawać jeszcze świeżo odbywającą się konferencyę waszyngtońską?!

Słowem książka inż. Stefana Bryły p. t. „Ameryka", wydana nakładem Wydawnictwa Polskiego we Lwowie, zjawia się bardzo w porę.

Nie chodzi mi tutaj o aktualność dziennikarską, ale uważam, iż wobec tak licznych i coraz liczniejszych nici, wiążących nas z Ameryką, bardzo potrzebną była nam książka, zapoznająca z duchem amerykańskim — ściślej mówiąc — z duchem obywateli Stanów Zjednoczonych, z ich umysłowością, odrębnym bytem i swoistą psychiką. Takim informatorem po wnętrzach bytowania i sposobach myślenia amerykańskiego jest właśnie książka inż. St. Bryły. Na przestrzeni 247 stron, w czterdziestu pięciu rozdziałach daje nam autor całkowity obraz życia amerykańskiego. Obraz barwny, wyrazisty, a pomimo całej kalejdoskopowości doskonale utrwalający się w pamięci i wyobraźni czytelnika.

Jest to już całkowita zasługa stylu i sposobu pisania autora „Ameryki". Pozornie daje migawkowe zdjęcia tego, co widział w Stanach Zjednoczonych, które przejechał we wszystkich kierunkach — a jednak po przeczytaniu nie zostaje wrażenie jednobarwnej fotografji, lecz barwnego obrazu, nie ustępującego w kolorycie naturze.

Inż. St. Bryła nie nagina opisów rzeczy, widzianych w Ameryce, do z góry powziętych wniosków; nie narzuca czytelnikowi swych poglądów, obrazowo przedstawia tylko to, co widział i tem nas przykuwa do swojej książki.

Nie moralizuje: — wobec dodatnich stron życia amerykańskiego nie bije się pokutniczo w piersi: — wobec blagi i humbugu pokpiwa sobie pogodnie; — wobec wszystkiego co napotyka jest pilnym postrzegaczem i mistrzowskim odtwarzaczem.

Równie plastycznie umie dać obraz amerykańskiej drogeryi, nowojorskiej ulicy, jak i narodowego parku Yellowstońskiego, lub wodospadów Niagary.

Nie chcę być gołosłownym, więc pozwolę przytoczyć sobie dwie próbki opisów inż. St. Bryły. Oto obraz nowojorskiej niedzieli:

— „W niedzielę milknie nowojorska ulica. Nie otwarto sklepów i magazynów; zamknięte biura w sky-scraperach. Nie spotkasz rozpędzonego sznura porykujących samochodów, ani karawanu turkocących na bruku ciężarowych wozów. Nie ujrzysz śpieszącego tłumu, tłumu, któremu business cały dzień wypełnia od ósmej rano do szóstej wieczór. Dziś ten tłum zapomniał o businessie, zapomniał o intenzywnej, w pośpiesznem tempie prowadzonej, pracy. Odpoczywa.

I dopiero około jedenastej godziny zaczyna się na Fifth Avenue większy ruch, zwłaszcza w okolicy Pięćdziesiątej ulicy.

Jeden z bloków zajmuje tam katolicka St. Patrick's Cathedral. Kościół gotycki, z którego nowojorczycy niezmiernie dumni są wszyscy, bez względu na wyznanie: zresztą naprawdę ładny. A ponieważ Nowy Jork liczy bardzo znaczny procent katolików, przeto katedra, jak zresztą i pozostałe kościoły katolickie są zapełnione od wczesnego ranka.

Ale w miarę jak słońce wschodzi na Fifth Avenue, ruch wzrasta, dosięgając około jedenastej, dwunastej punktu kulminacyjnego. Msza, odprawiająca się o tej porze jest najbardziej „fashionable"...

.....Wszystko udaje się do kościoła. Nabożeństwo, potem kazanie. Zostają na niem wogóle wszyscy. Amerykanin, zatopiony przez cały tydzień w pracy, zaprzątnięty wyłącznie myślą o businessie, przybywa tu chętnie w niedzielę, by oderwać się od pracy codziennej, by zaczerpnąć siły moralnej. Wogóle jest wierzący, wierzący raczej może rozumowo, ale niemniej silnie do wiary przywiązany; obowiązki religijne wypełnia, na cele religijne nie żałuje. Chce oddać Bogu, co jest boskiego, a dolarowi co materyalne. Niemniej centa z dolara oddaje kościołowi. To też nie można się dziwić, że kościoły są tak liczne i tak uposażone, zwłaszcza katolickie".

Na przestrzeni kilkudziesięciu wierszy mamy i obraz święcenia niedzieli przez Amerykan, mamy też i wiele dającą do myślenia charakterystykę społeczeństwa amerykańskiego. Kto inny znalazłby tu pole do milowych morałów i sążnistych pouczeń, autor „Ameryki" umiejętnie tylko zestawia obrazy tak, że inteligentny czytelnik musi sobie wysnuć odpowiednie wnioski.

A teraz świetlany obrazek z Jellowstońskiego parku:

— „Przecudne lipcowe słońce rzucało w jar oszałamiającą potęgę blasków, wydobywając zeń całe gamy barw przedziwnej jasności. Zdało się, jakobym był w jakiem z bajki wyjętem, ze snów stworzonem, miejscu. Zdało się, że ta jasność, że ta bezmierna pogoda natury przelewa się we mnie. Zdało się, że dusza w harmonii odpowiada naturze. Chciałoby się krzyczeć, że jest jasno, że jest cudnie i wesoło — i że się jest nieomal szczęśliwym. W ciszy niezamąconej tylko orły, krążące gdzieś w górze, niekiedy kwiliły.

A w dole na dnie jaru, wąska turkusowa smuga Jellewstońskiej rzeki, wijąca się za zakrętami jaru, szmatami białej piany wzburzona. Stąd, z tej wysokości, na taką głębię jaru, trudno poznać, trudno ocenić jej szerokość. W spadających ścianach, w chaosie barw, traci oko perspektywę. Stąd, z wyniosłości brzegu jaru, zda się wąską smugą przewijać. A przecież niedawno u góry widziałem ją, rzekę pokaźną, szeroką, rwącą potężnie.

Przeszedłem ku wystającemu cyplowi na zboczu jaru. Rozwarła się dolina, odsłaniając zbocza i wież iglice skalne. Ciemne zielenie lasów rozpostarły się na jej brzegach hen daleko, aż po góry na widnokręgu widne. A z drugiej strony, gdzie jar się kończył, błysnęła pionową pręgą turkusowa smuga jellewstońskiego wodospadu, jednym jedynym szalonym stumetrowym skokiem waląca w dół, by potem zniknąć w jarze, za zakrętem znów się ukazać i raz po raz przewijając się i znikając, snuć się dnem głębokiem.

W tem jeden z czarów i dziwów tej doliny, że ta rzeka nie płynie tu w górach, że przeciwnie dokoła nieomal płaszczyzna. I tylko tu ta rozpadlina jaru wyżłobiona, głęboka, ostra i ten jeden szalony turkusowy skok wód".

Cóż więcej o książce inż. Bryły można jeszcze powiedzieć?

Szata zewnętrzna estetyczna, ilustracye trafnie dobrane, a barwna okładka wcale interesująco skomponowana.

Może w samej treści trochę zadużo angielszczyzny — ale dzisiaj, kiedy prawie wszyscy uczymy się lub douczamy angielskiego, przeczytanie „Ameryki" będzie wcale korzystnym, dodatkowym kursem tego języka. A więc jeszcze jeden powód do zapoznania się z tą ciekawą i pożyteczną książką.

A. L. S.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.